

[https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/4431,Szef-BBN-dla-Dziennika-Baltyckiego-o-amerykanskich-bazach-przeciwraki-
etowych-w-P.html](https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/4431,Szef-BBN-dla-Dziennika-Baltyckiego-o-amerykanskich-bazach-przeciwraki-
etowych-w-P.html)

2021-02-28, 13:47

25.02.2013

Szef BBN dla Dziennika Bałtyckiego o amerykańskich bazach przeciwrakietowych w Polsce

Rozmowa szefa BBN ministra Stanisława Kozieja z red. Tomaszem Modzelewskim dla Dziennika Bałtyckiego (Polska The Times) z 25 lutego br.

Bazy NATO przynoszą korzyści społeczności lokalnym

Jakie znaczenie gospodarcze będzie mieć dla nas umiejscowienie na Pomorzu elementów tarczy NATO?

Warto w tym kontekście pokreślić potrzebę budowy naszego własnego systemu przeciwrakietowego z punktu widzenia stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Jeśli będziemy mieli własne możliwości w tej dziedzinie, to będziemy atrakcyjniejszym partnerem dla Amerykanów, chociażby w kwestii osłony bazy w Redzikowie. Gdybyśmy nie mieli własnych środków obrony powietrznej, zdolnych do zwalczania zarówno samolotów, jak i rakiet, to Amerykanie musieliby szukać innych sposobów wzmocnienia osłony bazy, np. przysyłając tutaj swoje wojska. A tak, to być może będą zainteresowani tym, byśmy niejako świadczyli usługi na rzecz bazy.

Mówi Pan "być może". Czy rzeczywistość nie będzie wyglądała tak, że przywieżą tutaj wszystko, włącznie z kucharzami?

Będzie to zależało od rachunku ekonomicznego. Nikt nie organizuje przedsięwzięć, dopłacając do nich, jeśli można coś zrobić łatwiej i taniej. Jeśli kontrakty dla Amerykanów będą wystarczająco atrakcyjne, to nie opłaci im się przywozić ze sobą różnych środków ani sił zabezpieczenia, tylko będą korzystać z miejscowych. Jest to zatem ogromna szansa, żeby zyskać finansowo i gospodarczo, zwłaszcza w wymiarze lokalnym, dzięki obsłudze bazy amerykańskiej. Popatrzmy, co dzieje się na świecie - jeśli Amerykanie chcą się wycofać z jakiegokolwiek bazy - zaraz mamy protesty. To wyraźny dowód na to, że społeczności lokalne korzystają z istnienia tych baz.

Ale nie instaluje się wyrzutni pocisków tylko po to, żeby lokalne firmy zarobiły pieniądze.

Powiedziałem o lokalnych szansach na współpracę z Amerykanami, Pentagonem i żołnierzami, ale proszę zwrócić uwagę, że jest to również szansa na robienie interesów na najwyższym państwowym szczeblu, zwłaszcza w obszarze rozwoju i dalszego doskonalenia technologii przeciwrakietowych. Dzisiaj, oprócz środków cyberobrony, jest to najbardziej dynamicznie rozwijająca się gałąź technologii wojskowych. Jeśli będziemy także rozwijali swoją obronę przeciwrakietową, to będzie można ściśle w tym obszarze współpracować. Amerykanie są światowym liderem w tej branży, a my będziemy mogli być partnerem. Moim zdaniem jest sporo takich dodatkowych szans, o których powinniśmy pamiętać. Oczywiście główny cel obrony przeciwrakietowej to sens strategiczny - bezpieczeństwo państwa.

Raptem kilka tygodni temu przyznał Pan, po tym jak w USA ujawniony został roboczy raport dotyczący baz, że tarcza może w ogóle w Polsce nie powstać. Skąd więc zwrot o 180 stopni?



Mamy wątpliwości, tak samo Amerykanie, ale dotyczą one wyłącznie czwartej fazy budowy, a więc instalacji, które miałyby bronić kontynentu amerykańskiego. Nie ma zastrzeżeń do fazy trzeciej, czyli tego, co powstanie za lat 5. W tej sprawie możemy mówić o determinacji, by zrealizować inwestycję. Natomiast co do etapu czwartego, to działają różne lobbies: morskie, które jest bardzo zaawansowane technologicznie, i lądowe, które chce umieszczać przeciwrakiety nie na okrętach, ale na wybrzeżu amerykańskim. Dzisiaj przewagę ma opcja, o której mówimy, czyli rozlokowania przeciwrakiet w Europie. Według mnie będzie to dla Amerykanów bardziej opłacalne ekonomicznie i operacyjnie. Mniejszym kosztem można osiągnąć te same efekty.

To perspektywa ekonomiczna USA, a trudno nie zwrócić uwagi na niejako "efekty uboczne". Jesienią tego roku Rosja i Białoruś zamierzają zorganizować wspólne ćwiczenia w pobliżu polskiej granicy.

Rosjanie ćwiczą swoje systemy wojskowe od wielu lat. Dziwiłbym się, gdyby tego nie robili. Tak więc problem nie polega na tym, czy Rosja organizuje ćwiczenia, tylko czy NATO to robi? Oczywiście w tym czasie będzie jakieś podwyższone ryzyko, więc trzeba bacznie obserwować, co robi druga strona, aby wiedzieć o niej jak najwięcej.

Nie jest to do końca transparentne...

Zgadza się. To rola naszego wywiadu i natowskiego rozpoznania, żeby dowiedzieć się jak najwięcej. Odpowiedzią na ćwiczenia rosyjskie muszą być ćwiczenia NATO. To jest najlepsza reakcja i nie ma innej metody. Jeśli my również ćwiczymy, to utrzymywana jest równowaga.

[Tweetnij](#)